№ 159. Kraków 17 Lipca — Wtorek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 lipca.

Zeszły tydzień nie zmienił w niczém sytuacyi ogólnéj europejskiéj. Moglibyśmy powtórzyć artykuł nasz z 9go b. m.; niektóre artykuły z *Monitora* i *Gazety Wiedeńskiéj* w przeciągu ostatnich dni ośmiu w piśmie naszem podane, potwierdziły go jeszcze. Nota hr. Clarendona o konferencyach wiedeńskich i przyczynach ich zerwania, odznacza się jasnością wykładu. Ogłoszona przed miesiącem byłaby na rzeczone okoliczności wiele rzuciła światła, dzisiaj dowodzi tylko zgody między gabinetami tuileryjskim i St. James.

Według ostatnich wiadomości telegraficznych lord John Russell miał podać się do dymissyi. Że tłumaczenie się ministra kolonij niezadowolniło wielką część Izby, o tem nie ma wątpienia; p. Bulwer zapowiedział mocyą z wyraźnem dla lorda John Russell wotum nieufności. Jeżeli więc prawda jest, że szl. lord opuszcza gabinet z powodu, że partya rządowa w obec téj mocyi popierać go się wzbrania, gabinet poświęca go stronnictwu anti-austryackiemu. Jakkolwiek nie jesteśmy wcale zwolennikami lorda John Russell, wszakże winniśmy powiedzieć, że podobne ustąpienia wypadają prawie zawsze na szkodę gabinetu, odkrywając znowu jego słabość.

Niemożemy pominąć milczeniem małego artykułu *Monitora*, który dajemy poniżéj. Przedmiotem jego jest wprawdzie śmierć jenerała piemontskiego Aleksandra de la Marmora, ale okoliczność tę pochwycił dziennik urzędowy francuzki dla wskazania pozycyi jaką zajął Piemont przez udział czynny w toczącéj się wojnie. *Monitor* oświadcza to, cośmy już w wielu czytali korespondencyach, że w przyszłych o pokój układach, Sardynia zajmie miejsce, jak niemniéj gdy *Monitor* wspomina o pokoju, dodaje że ten siłą oręża zdobytym zostanie.

Podobna cisza jak w sferach dyplomatycznych, trwała także w upłynionym tygodniu i na teatrze wojny.

Czytamy w *Monitorze:*

Armia piemontska poniosła stratę żywo uczutą w Turynie, w osobie jenerała Aleksandra de la Marmora, brata hr. Alfonsa de la Marmora naczelnego dowódzcy korpusu armii, który już wziął czynny i świetny udział w kampanii krymskiéj. Jenerał Aleksander był uczonym i świetnym oficerem, którego zgon wywoła żywy żal w naszéj armii. Wojsko nasze umie bardzo dobrze oceniać zdolności tych, którzy łączą swe usiłowania z naszemi w obronie téj wielkiéj sprawy, która nas sprowadziła do Krymu. Na tych wyżynach pełnych sławy, na tych polach bitwy gdzie egoizm miejsca nie ma, gdzie wszyscy walczą z tem szczerem poświęceniem i jedną okrywają się chwałą, armia francuzka z radością ujrzała nowych towarzyszów broni, których znane męstwo i energia świetny obiecywały udział w trudach i niebezpieczeństwach kampanii. Armia sardyńska podziela niebezpieczeństwa: dzielić będzie także sławę i tryumfy. Skoro we Francyi przyklaśnięto na widok szlachetnego zapału z jakim naród piemontski pierwszy zespolił się w sprawie porządku europejskiego i honoru politycznego, wiedziano dobrze, że żołnierze łączący się z naszemi, przejęci byli tym szlachetnym entuzyazmem który wielkie czyny dokonać może.

Sprzymierzone w wojnie rządy francuzki, angielski i piemontski, sprzymierzonemi będą także w negocyacyaah, skoro pokój zdobytym zostanie siłą oręża. Podzielą się wszystkiem, niebezpieczeństwami, czcią i korzyściami: a wówczas wspomnienie strat bolesnych przez wojska sprzymierzone poniesionych, będzie tylko silniejszą jeszcze spojnią uczuć wdzięczności i przyjaźni, które połączą wzajemnie rządy i ludy między sobą.

Korespondencya Czasu.

Berlin 12 lipca.

† Przez dziewięć dni ubiegłych żyliśmy tu jak w arce Noego, przypatrując się z mieszkania nieustającemu deszczowi, który niekiedy lał przez kilkanaście godzin jak z cebra. Miastu, rozłożonemu na płaszczyźnie nie mającéj żadnego spadku i bardzo mało odprowadzających wody kanałów, groził chwilami prawdziwy potop. Ulicę były raz po raz zalewane wodą, która w niektórych miejscach powozom do osi dochodziła. Wczoraj w południe przeszła przez miasto gwałtowna burza, połączona z ulewą, grzmotem, błyskawicą i piorunami. Potem nastąpiła cisza w naturze, tęcza wystąpiła na błękicie, słońce się wyiskrzyło, wieczór i noc były jak najspokojniejsze. Dziś pogoda rozlana na całym widnokręgu jak w dniu stworzenia. Ale z prowincyi dochodzą same skargi i narzekania. Obywatele, przybywający z różnych okolic do miasta, opowiadają, że i tam lał deszcz nieustanny od kilku dni, który zniszczył rzepak, koniczyny, siano, zagroził ziemniakom, i wielkie szkody zrządził w dojrzewającém życie, pszenicy i owsie. Z pewnością rachować jeszcze tylko można, według opowiadania gospodarzy, na późniejsze jarzyny. To też ceny wszystkich produktów ziemi, które już spadać były poczęły, znowu się nagle podniosły. Drogość nie ustaje, i jeżeli żniwa zawiodą, zapewne się jeszcze powiększy. Być jednak może, że się pogoda odtąd ustali. Niebo dziś tak czyste, w powietrzu taka cisza, że obawa zmiany zupełnie z myśli znika.

Podróżnych, spieszących do wód lub na wystawę paryzką, przybywa coraz więcéj. Polacy z Księstwa i z Prus, udający się do Paryża, doznają pewnych trudności, prosząc o paszport. Co tego przyczyną, nie jest mi wiadomo, nawet domyślać się trudno. Dosyć, że czynią liczne wyjątki w udzielaniu paszportów; lecz i z tych wyjątków niemożna wnieść, co jest regułą w tém postępowaniu. Władze miejscowe w prowincyi mniéj robią trudności. Lecz paszport za granicę musi być wprzód wizowany w ministerstwie spraw wewnętrznych, zanim zgłosić się można o wizę poselstw zagranicznych. W ministerstwie zaś odmawiają podpisu, przekreślając poprostu na paszporcie w prowincyi wydanym miejsce do wypełnienia wizą ministeryalną pozostawione. Nie wiem, czy reklamacye pomagają. Wiem tylko, że kilka osób, które chciały się udać do Paryża, wróciły do domu, albo pojechały gdzieindziéj, nie mogąc sobie wytłumaczyć, co im właśnie, nie poczuwającym się do niczego, coby się rządowi niepodobało, było przeszkodą, że paszportu nie uzyskały. To tém więcéj zastanawia, że Prusy liczyły się zawsze do państw, które w udzielaniu paszportów poddanym swoim nigdy wielkich nie miały skrupułów. Nie przypuszczam, aby tą razą działo się to na obce żądanie, gabinetu może francuzkiego?

Król i królowa wyjeżdzają w tych dniach do Erdmansdorf w Szląsku. Ekwipaże już wczoraj odeszły. Świta królewska będzie dość znaczna. Jak długo dwór w Szląsku zabawi niewiadomo. Ministrowie po części są także w podróży. Minister handlu, p. von der Heydt, wyjeżdza w tych dniach do Paryża. Pan Manteuffel jeździł do wód morskich w Misdroy, gdzie przebywała jego familia. Resztę lata ma przepędzić częścią w Berlinie, częścią w majątku swoim w Luzacyi, a raz po raz przy boku królewskim w miejscu jego pobytu. W końcu b. miesiąca zaczynają się także ferye sześciotygodniowe urzędników sądowych, podczas których odbywają się tylko czynności spraw mniejszego znaczenia. W połowie przyszłego miesiąca następują wreszcie ferye uniwersyteckie. Przyszły miesiąc jest więc właściwym czasem podróży dla oświeconéj klassy ludności berlińskiéj. Większa część zamierza wstąpić w przelocie do Paryża. Uczeni *Kladderadatscha*, tak się mianują sami jego redaktorowie, rozgościli się już na dobre w Paryżu, rozumie się w towarzystwie nieuchronnych figur berlińskich „Müllera“ i „Schulzego“. Wydają oni osobny *Kladderadatsch* paryzki, a prócz tego Müller i Schulze opisy własnych wrażeń, doznanych w stolicy świata paryzkiego. Są to płody niepospolitego humoru i dowcipu, częstokroć bardzo głębokim sądem odznaczone.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców dolnego Powiśla dotąd się nie skończyły. Składka domowa berlińska, zbierana przez magistrat, wynosi z górą 20,000 tal. Loterya, na ten sam cel przeznaczona, odbędzie się w tym miesiącu.

W przeszłą niedzielę odbył w tutejszym kościele katolickim prymicye swoje były asesor pruski, von Braunschweig, który z protestantyzmu przeszedł do religii katolickiéj i w Wrocławiu wyuczył się teologii. Ceremonia ta odbyła się z wielką uroczystością.

Przybył tu wczoraj z Drezna były jenerał-gubernator rossyjski, książę Woroncow.

Paryż 11 lipca.

Mowa opozycyjno-pokojowa hr. Montalemberta, powiedziana w Ciele prawodawczem z okazyi pożyczki 750milionowéj, o któréj w onegdajszym liście doniosłem, zrobiła większe niż można było się spodziewać wrażenie, dla tego, że wiązała się z głosami Milnera Gibson i Cobdena i dla tego, że żaden z organów rządowych zaraz na nią nieodpowiedział. Politycy kalamburowi wołali: *l'Empereur a un drôle du corps* (legislatif). Złe nastąpiło stąd, że nikt się opozycyi nie spodziewał, szczególniéj od katolickiego Montalemberta, i że nikt nie śmiał wziąść na siebie obrony rządu, skoro rząd go do tego nieupoważnił. Komisarze rządowi odpowiedzą zapewne Montalembertowi przy pierwszéj okoliczności. Konwersacya jaka miała miejsce wczoraj między hr. Montalembertem, hr. de Morny i p. Reveille z okazyi redakcyi protokółu, nie jest jeszcze odpowiedzią jakiéj publiczność się spodziewa. Mowa Montalemberta znalazła tylko oklaski rojalistów i rewolucyonistów; patryotyczna część mieszkańców zganiła ją, a najwięcéj zganiła ją redakcya *Universa*, chociaż swéj nagany w dzienniku wyrazić nie śmiała. Montalembertowi, który tak wielbi arystokratyczną chociaż nie katolicką Anglią, możnaby przytoczyć maksymę angielską: *in state affairs ignorance is crime.* Nieszczęściem Montalembert do niewiadomości się nie przyzna i słusznie; winę jego zatem nie można przypisać czemu innemu tylko duchowi partyi, która agituje wnętrze Francyi, i z którą musi walczyć Cesarz, prowadzony wielkiemi i patryotycznemi powinnościami. Ten sam duch partyi uderza w Anglii bez znaczenia na ministerstwo lorda Palmerstona. Do ducha partyi w Anglii przyłącza się teraz obawa o spokojność publiczną. Lud londyński robiąc niedzielne emety, nie jest przeciw wojnie i owszem, ale jest przeciw arystokracyi, którą wojna znalazła słabą i zdezorganizowaną. Jeżeli emety londyńskie nie ustaną, przerażona arystokracya zwali winę wszystkiego co się dzieje, na lorda Palmerstona i jego ministeryum obali. Sfery rządowe w Paryżu lękają się tego wypadku, który byłby bardzo na rękę dla Rosyi. Gdyby ziścił się wypadek, Francya i Anglia, zostawione już samym sobie, zbytby różniły się w polityce zewnętrznéj, aby tocząca się wojna mogła doprowadzić do rezultatów o jakich myślał Napoleon III i lord Palmerston. *Times* słusznie napomina lud londyński o spokojność. Dzienniki radykalne angielskie nie widzą jeszcze potrzeby robienia napomnienia, ale zapewne potrzebę spostrzegą i grożące niebezpieczeństwo usuną.

Wczoraj p. Monier de Sizeranne odczytał Izbie raport z projektu do prawa gwarantującego przez Francyą i Anglią 125-milionową pożyczkę turecką. W chwili, w któréj piszę, Izba musiała już projekt ten uchwalić. Jeszcze tego tygodnia Izba uchwali projekta do praw podwyższające trzy podatki. Opozycya przeciw tym projektom jest liczna i duch partyi tego razu jéj nie prowadzi, ale przy trudności wynalezienia nowych podatków, Izba będzie musiała dać sankcyą rządowym projektom. Ciało prawodawcze ma zakończyć obrady dnia 14go. Senat przedłuży je zapewne do dnia 18go. Na siedmiu prezesach biór senatu, pięciu jest biskupów, arcybiskupów i kardynałów. Fakt ten jest znaczący, bo pokazuje, że kościół daje nowemu Cesarstwu główny krok, bez którego żaden rząd obejść się nie może. Kościół i lud; oto zawsze filary nowego cesarstwa. Oparty na nich Cesarz stara się moralizować naród. Prefekci, opatrzeni w stósowne instrukcye, robią co mogą po departamentach zmieniając powoli postać Francyi. Dzieło jest trudne, czego są dowodem zabawne nieraz rozporządzenia prefekturowe. Prefekt np. des Vosges zakazał niedawno wpuszczać do kawiarni młodzieży 20letniéj, a dziś ogranicza swój zakaz do młodzieży 18letniéj. Przy zbliżających się elekcyach municypalnych, prefekci polecili merom nie szukać oborów, zapewne z obawy, aby możebne chybienie oborów nie zmniejszyło powagi urzędników, których sam rząd wybrał i mianował.

Paryż 11 lipca.

Z pod Sebastopola nie nadeszło jeszcze nic nowego. Przygotowania robią się oględnie i na wielką skalę. Sprzymierzeni postępują drogą przykopową, dłuższą, lecz pewniejszą. Wczorajszy *Monitor* uspokoił opinią publiczną dowodząc, że od początku wojny, to jest: przez 13 miesięcy, armia francuzka straciła tylko 14,205 ludzi. Rojaliści i rewolucyoniści podawali za pewne, że armia francuzka straciła przeszło 50,000. Obfitość z jaką opatrzona jest armia przemawia za wiarogodnością podania *Monitora*. Nigdy wzięcie fortecy nie pociągało za sobą tak wielkich następstw politycznych, jakie pociągnie za sobą zapewne wzięcie Sebastopolu. Obecnie polityka Zachodu jest li morską. Powiedział to w ostatniéj mowie lord Palmerston, dodając, które państwa mogą zamienić tę politykę w politykę kontynentalną. Pod ostatnim względem onegdajsza *Indépendace* zrobiła w Paryżu niejakie wrażenie. Trzeba wiedzieć, że z trzech paryzkich korespondentów *Independance*, jeden czerpie materyały w legacyi saskiéj *alias* rosyjskiéj, drugi w ministeryum spraw zagranicznych, a trzeci w legacyi pruskiéj. List, który przez swe nowiny zrobił wrażenie, wziął widocznie natchnienie w legacyi pruskiéj. To też skutek podróży księcia Pruskiego do Petersburga obudza nie małą ciekawość. Wczorajszy artykuł p. de Sacy w *Débatach* ogłoszony mniéj więcéj w téj saméj materyi, jest bez wagi. P. de Sacy napisał go jedynie w chęci wywdzięczenia się p. Salvandy za pochlebną akademiczną recepcyą.

Zmiany ambasadorów, o których onegdaj doniosłem *) według dzisiejszych podań, tak bliskie, a przynajmniéj ogólne. Tylko zastąpienie p. Turgot w Madrycie ma być nieodzownem. Cesarz wiele się spodziewa po panu Touvenel w Stambule, chociaż w ministeryum spraw zagranicznych panuje opinia, że nigdy ambasada nie była tak trudną.

Ambasada francuzka i angielska w Stambule mają missyą ułatwienia toczącéj się wojny, a przytém odrodzenia całego wschodu, reorganizowania Turcyi, ustalenia jakiegoś porządku rzeczy w Kaukazie i pogodzenia dwóch spornych z sobą interesów w Egipcie. Do takiego dzieła jeżeli nie zgoda, to wzajemna uprzejmość ambasadorów byłaby rzeczą nieodzowną, a jak się jéj można spodziewać przy lordzie Redclifie. — Stosunki Francyi z Neapolem stają się coraz trudniejsze. Margrabia Antonini nie radził księciu de Serra Capriola przez Paryż przejechać. — Ambasada hiszpańska w Paryżu nie lęka się wcale karlizmu płatnego przez Rosyą, z przyczyny, że hr. Montemolin jest bez odwagi i zdolności, a jen. Cabrera ma za żonę Angielkę z 500,000 fr. rocznego dochodu. Ambasada lęka się, aby bunt w Barcelonie nie obalił jenerała Espartera i nie przyprowadził do rządów Olozagę, który jest więcéj awansowanym progresistą niż Espartero. W razie spełnienia się obawy, Olozaga nie utrzyma się długo przy rządach, z przyczyny, że w Hiszpanii żywioł radykalny jest bardzo słaby. Po Olozadze przyszłaby kolej na Sartoryusza, który się po bulwarach paryzkich przechadza i na królowę Krystynę, która jest zagrożoną w Malmaison utratą 15-letniego syna, słabego na piersi. Dowiaduję się, że Michał Horain, adjutant Espartery, spadł z konia w Madrycie i że życie jego jest w niebezpieczeństwie. Jest to brat Tomasza Horaina, o którym marszałek de St. Arnaud mówi w swych listach jako o przyjacielu. Ostatni odznaczył się w Algieryi i po jego walecznéj śmierci rząd francuzki kazał dać jednéj rodzinie nazwisko Horaina.

Mamy czas stale gorący. Cudzoziemców jest pełno, ale bawią krótko. Dobra opinia o wystawie coraz lepiéj się ustala. Donoszę o dwóch nowych Polakach figurujących na wystawie: o Patku zegarmistrzu z Genewy i Jastrzębskim fabrykancie fortepianów z Bruxelli. W krótce będziemy mieli omnibusy prowadzące do pałacu wystawy. Codzień mnożą się wystawowe *trains de plaisir*.

Królowa Wiktorya ma przybyć do Paryża aż w końcu sierpnia, jeżeli nie na początku września. W przejeździe zatrzyma się w Boulogne w hotelu Brighton. — Anglicy rekrutują Belgów i Niemców pracujących w północnych departamentach francuzkich. — W Nantes aresztowano 34 osób za spisek socyalistowski. — Ostatnie reprezentacye panny Rachel ściągają do Teatru francuskiego ogrom ciekawych. Za parę tygodni panna Rachel wyjedzie do Ameryki i nie powróci aż za półtora roku. — Hipodrom, aby urozmaicić swe monotonne zabawy, sprowadzał dotąd Chinczyków, Indyjczyków, Murzynów itd. Teraz pokazuje dzikich i prawdziwie dzikich z pokolenia Azteków. Onegdaj Cesarz kazał ich sobie przedstawić w Tulieryach. Akademiści dali zapewnienie, że dzicy są prawdziwie dzikiemi.

*) Korespondencya ta nas nie doszła. (P. R. Cz.)

Kraków 16 lipca. JExc. Prezydent kraju hr. Mercandin wyjechał w dniu wczorajszym o godzinie 3éj rano do Wiednia, i po krótkim tam pobycie, przepędzić ma parę miesięcy w podróżach i kąpielach.

— Dnia 11 b. m. stan cholery we Lwowie był następujący: Zachorowało osób 56, umarło 40. Od początku trwania téj choroby, zapadło na nią osób 1188, a umarło 631.

D. 12go przybyło chorych 103, umarło zaś 38, Od początku trwania cholery, zapadło na nią 1291 osób, a umarło z tych 669.

Wiedeń 15 lipca. *Fremd. blatt* pisze: Ze stron poinformowanych otrzymaliśmy zgodne doniesienia i z radością podajemy do wiadomości publicznej, że ostatnie układy między Austryą i Prusami w przedmiocie sprawy wschodniej do pożądanego doprowadzone zostały skutku (?) i wszelkie dotychczasowe spory uważane być mogą jako uchylone. Niemożna przeto wątpić o szczęśliwem załatwieniu tego przedmiotu w Frankfurcie.

— Jenerał Letang otrzymał od Cesarza Napoleona nakaz powrotu do Paryża, gdyż jak słychać ma być przeznaczonym do służby czynnej w Krymie. W tym tygodniu jenerał ten wyjeżdża wraz z adjutantem swoim Desseau do Paryża. Jenerał angielski Crawford pozostanie jeszcze czas jakiś w Wiedniu.

— Sekretarz poselstwa angielskiego w Wiedniu p. Elliot, który pod nieobecność lorda Westmorelanda pełni obowiązki naczelnika poselstwa miał posłuchanie u J. C. K. Mości. W ogóle panuje mniemanie, że lord Westmoreland niepowróci na posadę swoją.

— Z początkiem sierpnia wykończony będzie telegraf aż do samego Konstantynopola. Teraz prowadzą już drut przy Szumli.

— Po koniec czerwca r. b. wartość zostających w obiegu papierków zdawkowych węgierskich nielosowanych wynosiła 7,737,634 złr.

— Potwierdzony na poselstwie w Wiedniu książe Gorczakow, tudzież poseł szwedzki p. Marderström, mieli osobne posłuchania u J. C. K. Mości i złożyli

swoje listy wierzytelne. We wtorek 17go ks. Gorczakow wyjeżdża na parę tygodni do Stuttgartu, gdzie przedtem urząd posła piastował.

— Według zapewnień niektórych pism niemieckich odbywają się obecnie narady między fzm. bar. Hessem, a jenerałami od państw zachodnich delegowanymi Crawford i Létang, ze względu na możebne wkroczenie wojsk francusko-angielskich, tak do Księstw Naddunajskich, jak niemniej do Besarabii.

— W skutku zdarzonego wypadku, orzeczono, iż obligacye długu pożyczki narodowej, mogą być tak jak inne obligacye skarbowe używanemi na kaucye w kontraktach zastrzegane.

— Według listu paryskiego do *Indép. belge*, mówią tam o nowem okólniku austryackim do barona Hübnera mającym służyć za odpowiedź na mowę tronową Cesarza Napoleona. W nocie téj wyraża się gabinet wiedeński, iż wszystkich swoich zobowiązań względem państw zachodnich dotrzymywał, że się do niczego więcej nie obowiązywał aniżeli uczynił, ale sobie zostawił wolność stanowienia o właściwym czasie, w którym będzie uważał potrzebę postawić ultimatum swoje Rosyi, albo też wziąść udział w wojnie, w następstwie odrzucenia tego ultimatum. Zresztą w Paryżu są zadowoleni z rozmowy jaką miał z hr. Buolem p. Thouvenel przejeżdżając przez Wiedeń do Stambułu. Pomieniona nota ma być w tonie wielce uprzejmym.

— Czytamy w *Donau* co następuje: „Prze kilku miesiącami, za podanie wiadomości o przesłaniu kilku tysięcy centnarów ołowiu i saletry koleją górnoszląską z przeznaczeniem tychże do Rosyi, doznaliśmy zaprzeczenia od *Gazety Wrocławskiej*. Wiadomo wszakże było wówczas powszechnie w Wrocławiu, że nietylko na kolei górno-szląskiej, ale nawet na skrabowej niższo-szląsko-marchijskiej szły te przesyłki podobno 30,000 cent. wynoszące. Po dziennikach nic już więcej o tem nie pisano, ale jak nam donoszą z Wrocławia 12go b. m. poselstwo angielskie kazało wypadek ten urzędownie sprawdzić. Niedawno przybył do Mysłowic ajent i szukał kogo coby gotów podjąć się znacznych posyłek amunicyi do Rosyi na kołach, idzie mu bowiem o pominięcie kolei austryackiej (krakowskiej). Znaleziono niebawem spedytora, który tem chętniej chciał ten interes wziąść na siebie, iż przed kilku już miesiącami przesyłał takież same znaczne ilości. Ajent kazał spedytorowi wygotować spis przesłanych już poprzednio tąż samą drogą materyałów wojennych z podpisem urzędownie poświadczonym i odjechał do Berlina. Spedytor zawezwany był w kilka dni później telegrafem do Berlina dla zawarcia tam umowy o przesyłkę proponowaną. W Berlinie poselstwo angielskie wybadało go jeszcze dokładniej i wynagrodziło go za czas i koszta poniesione. Rząd angielski chciał sobie zapewne zebrać tym sposobem materyały do reklamy, o której niedługo dowiemy się przez dzienniki angielskie.“

— Z Medyolanu piszą 10go do *Gaz. Tryestskiej:* Krótki pobyt tutaj bar. Rothschilda wraz z inżynierami Poissat i Talabot ważne może mieć dla Włoch następstwa. Oprócz zakupionych przez towarzystwo francuskie (niewiadomo jeszcze z pewnością za jaką cenę) kolej w tym kraju koronnym włoskim w długości mil jeogr. 53, wzmiankowani panowie poczynili już pierwsze kroki do budowy nowych kolei (w ogóle około 60 mil jeograficznych), a mianowicie z Medyolanu do Novarry przez Lodi i Cremonę i zaczętą z Coccaglio, przez Bergamo do Monza. Podobno sprzedaną ma być temu towarzystwu także kolej prywatna konna z Tornavento do Sesto Calende przy Lago maggiore. Tym sposobem spodziewać się trzeba, że całe Włochy okryte będą siecią kolei żelaznych.

— Księstwo Brabanccy przybyli 10go wieczór do Genui parowcem „Lloyda.“

— Do *Gaz. Kolońskiéj* piszą z Wiednia 7go, o czém również już zkądinąd donoszono: Przed kilku dniami nadeszło tu pismo naszego posła w Petersburgu hr. Szechenyi, zdające sprawę z przyjęcia jakiego doznała tam ostatnia nota austryacka. Pokazuje się z niego, że gabinet petersburgski stara się szczególną okazywać dla naszego gabinetu uprzejmość, zapewne aby się nadstawiać przyjaźnią Austryi, i redukcyi armii nadać cechę kroku przyjacielskiego dla Rosyi. Równocześnie z notą pruską z d. 5go b. m. miała nadejść do Wiednia nota rosyjska z téj saméj daty, w któréj gabinet petersburgski oświadcza rządowi austryackiemu, że niemyśli z powodu zajmowania Księstw przez wojska austryackie, w jakikolwiek spór z nim wchodzić.

— *Gaz. pow. niem.* (lipska) podaje w liście z Berlina następujące słowa o odpowiedzi gabinetu pruskiego przesłanéj temi czasy do Wiednia: „Gabinet berliński wyjaśnia, iż zgadzając się bezwzględnie na politykę austryacką popadłby w sprzeczność z całem swojem poprzedniem postępowaniem, zwłaszcza, nie przystąpiwszy pomimo zaproszenia do traktatu grudniowego, następstwa zatem konferencyj wiedeńskich w niczém go obchodzić nie mogą. Prusy nie mogą również namawiać Rzeszy do przyjęcia wniosku austryackiego (Austrya ma podobno wnieść w Frankfurcie o uznanie nierozdzielności 4ch rękojmi. *P. R. Cz*) o ile takowy liczy na bezwarunkowe przystąpienie, albowiem mylnem jest przypuszczenie, jakoby Związek niemiecki przyjął cztery punkta w całości swojéj za podstawę traktatu pokoju. Co się tyczy żądanego przez Austryę utrzymania gotowości wojennéj, wytknięta jest w odpowiedzi pruskiéj różnica między stanowiskiem Prus jako mocarstwa europejskiego i jako państwa Związkowego. Pod pierwszym względem Prusy niezważając na zmniejszenie armii austryackiéj lub na postanowienia Związku stać zawsze będą w pogotowiu do boju póki wojna się nieskończy, ale z drugiego względu nie będą przeszkadzać uchwale Związkowéj, mającéj na celu zmniejszenie kontyngensów Związku, mając na uwadze finanse wielu państw Związkowych. Nota pruska uznaje co Austrya dla interesów niemieckich na konferencyach uczynić się starała, ale na nieszczęście konferencye te spełzły na niczem, a w skutku tego między Austryą i państwami zachodniemi zaszły nieporozumienia, których końca przewidzieć niepodobna. Prusy i Niemcy nie mają powodu mięszać się w tę sprawę nie wziąwszy udziału w konferencyach i ich następstwach. Prusy nie odmawiają uznania, że przez zajęcie Księstw Austrya broniła po części interesów niemieckich, i zgadzają się na postanowienie Austryi zatrzymania tych Księstw jeszcze w swojem posiadaniu. W gruncie rzeczy jednak zajęcie tych krajów nie ma żadnego wpływu na Prusy i Niemcy, nastąpiło ono bowiem na mocy traktatu 14go czerwca z Portą zawartego.

Królestwo Polskie.

Wypis z protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego. Z Bożéj łaski My Aleksander II itd. Na przedstawienie Namiestnika naszego Królestwa Polskiego, uwalniamy dymissyonowanego jenerała-lejtnanta senatora Kurnatowskiego, prezesa Heroldyi Królestwa, na własne żądanie, dla lat podeszłych i nadwerężonego zdrowia, zupełnie od służby.

Wykonanie niniejszéj woli Naszéj, Namiestnikowi Królestwa polecamy. Dan w Carskiem Siole d. 4go (16) czerwca 1855. (podp.) Aleksander. Przez Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu, *Ign. Turkułł.*

Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: Antoni Waskiewicz, albo Waszkiewicz, b. konduktor w korpusie inżynierów b. wojska polskiego, wyszły za granicę w r. 1831, niekorzystający z amnestyi, ulega karze konfiskaty majątku bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 2 (14) kwietnia 1835 r. wskazanych.

A n g l i a.

Na posiedzeniu Izby lordów z dnia 10 lipca, lord Malmesbury zapytuje sekretarza stanu spraw wewnętrznych, jaki jest skutek mordów w Hangö. Gdym ostatni raz o tem przedmiocie mówił, szlach. lord odpowiedział, że wezwano ministra duńskiego w Peter burgu, aby od rządu rosyjskiego w téj mierze zażądał wyjaśnień. Równocześnie admirał Dundas wyprzedzając chęci rządu Jéj król. Mości, posłał parlamentarza do naczelnie dowodzącego w Helsingfors, w celu zasięgnienia od tegoż wyjaśnień. Jenerał rosyjski listownie odpowiedział na list admirała. Z radością widzę, że chorągiew parlamentarska powtórnie doszła do miejsca przeznaczenia, i że władze rosyjskie nie uchybiły sobie raz jeszcze zgwałceniem prawa świętego. Lecz nie znalazłem w liście jenerała rosyjskiego najmniejszego uniewinnienia się, przeciwnie powód przytoczony zaostrza winę. Przypuszczam, że nasi nie powinni byli wysadzać na ląd jeńców swych, aż odpowiedzianem zostanie na chorągiew parlamentarską. Lecz pominąwszy to, w haniebném świetle stają zawsze uczucia rządu, który ozdobił honorowemi znakami sprawców tego niecnego zamachu.

Lord Clarendon. Przykro mi, że nie mogę dostarczyć żądanych przez szlachetnego lorda wyjaśnień. To co jen. Berg admirałowi Dundasowi w téj mierze doniósł, nie zadowalnia rządu Jéj kr. Mości. Jedynie nieco zaspokajającym jest ustęp, w którym powiedziano, że zamiast 17tu jest 7 zabitych. W razie nawet gdyby pawilon parlamentarski nie był przez Rosyan dostrzeżonym, nie usprawiedliwiałoby to okrucieństwa przeciw garsztce bezbronnych. Na to co jen. Berg mówi, że Anglicy nie mieli na celu misyi pokojowéj, ukrywszy broń na dnie łodzi, odpowiedzieć można, że broń ta była nienabita i pokryta płótnem w mazi namoczonem, co dowodzi, że nie było zamiaru używać jéj. Rosyanie zresztą dowiedzieli się o tém dopiero po dokonaniu mordów. Co do zarzutu, że Anglicy pod Hangö chcieli mierzyć głębię, jak to uczynili pod Kerczem, jest on niedopuszczalny, gdyż wiadomości z Kerczu nie mogły były dojść w téj chwili do Hangö. Rząd rosyjski nie pierwéj pozna fakta, aż jen. Geneste i jego towarzysze wypuszczeni będą na wolność. Co się tyczy zresztą prośby przesłanéj do ministra duńskiego w Petersburgu, odpowiedź dopiero za dni kilka mieć będziemy mogli.

Lord Campbell oświadcza, że obraza ta największém jest zgwałceniem prawa ludów. Uważa on oznaki honorowe dane twórcom mordów, jako wynagrodzenie Kaina pierwszego zabójcy.

Hr. Malmesbury. Czy układy są już rozpoczęte względem wymiany jeńców?

Margr. Clanricarde żąda przedłożenia listy członków dyplomacyi. (Przyjęte).

Posiedzenie się kończy.

— Posiedzenie Izby niższéj z 10go lipca następnie zagaił sir E. B. Lytton. Mam zaszczyt zawiadomić Izbę, że w przyszły piątek taką wniosę mocyę: że postępowanie ministra umocowanego do układów w Wiedniu i jego pozostanie przy władzy jako odpowiedzialny minister zachwiało zaufanie jakie kraj mieć powinien w tych, którym powierzony jest kierunek spraw, (słuchajcie).

P. Ricarde. Chciałbym wiedzieć, czy rząd zaręczy za nową pożyczkę turecką i w jakiéj formie rzecz tę przedłoży Izbie.

Lord Palmerston. Przymierze zawartem zostało pomiędzy Francyą i Anglią z jednéj strony, a sułtanem z drugiéj, mocą którego rządy obu pierwszych państw biorą niejakie zobowiązania względem pożyczki 5iu milionów funt. szt., które sułtan zaciąga. Rząd Jéj król. Mości obowięzuje się zalecić parlamentowi zaręczenie połowy téj pożyczki, Francya zaręczy drugą połowę. Traktat nie jest jeszcze zawartym, lecz jak tylko ratyfikacye będą wymienione, zostanie parlamentowi przedłożonem.

Sir Lacy Evans. Czy projekt będzie zawierał warunek użycia téj pożyczki na potrzebę wojskową.

Lord Palmerston. Ugoda zawartą będzie pomiędzy dwoma rządami zaręczającemi, że pożyczka użytą będzie na cele wojskowe, na które jest przeznaczoną.

P. D'Israeli. Chciałem zapytać lorda John Russell, a chociaż jest nieobecnym niemniéj jednak to czynię, aby mi przy pierwszej okoliczności odpowiedział. Sądzę, że nie możemy dopuszczać zwłoki w zbadaniu rzeczy. Szlachetny lord powiedział nam co zaszło w Wiedniu do jego powrotu z tamtąd. Chciałbym wiedzieć, czy szlach. lord był upoważnionym od N. Pani złożyć Izbie niższéj to sprawozdanie.

Ponieważ lord John Russell jest nieobecnym, nie ma na interpelacyę szanownego członka żadnéj odpowiedzi.

P. Win. Scully wnosi adres do królowéj w celu podziękowania N. Pani, iż dekretem z 21go maja wyznaczyła komisyę do egzaminowania młodych ludzi zamianowanych na niższe urzędy w wydziałach cywilnych, i proszenia Jéj król. Mości, aby ten egzamin uczyniła przystępnym dla wszystkich, iżby zasługa tylko była drogą do urzędów.

Lord Goderich popiera mocyę.

Kanclerz skarbu. Rząd równie pragnie jak szan. autor mocyi reform w administracyi. W tym właśnie celu wydanem zostało postanowienie z 21go maja r. b., poddające wszystkich kandydatów pod ścisły egzamin. P. Scully znajduje to postanowienie nie dość rozciągłem i pragnie aby każdy miał prawo do kandydatury i aby komisya wybierała najzdolniejszych. Sądzę, że nieodzownym skutkiem tego środka być powinno, aby zamianowania pochodziły od osób nieodpowiedzialnych. Zaprowadzając podobny system, osiągniemy bezwątpienia rękojmie zdolności, lecz nie byłoby rękojmi moralnych. Jeżeli ten plan będzie przyjęty, trzeba go zastosować do wszelkich urzędów, rozciągnąć jednem słowem do wszelkich władz.

Doświadczenie nie popiera tego systemu, który nieznany jest w żadnym kraju i w żadnéj epoce, nie wyjmując nawet stowarzyszeń przemysłowych. Niebezpiecznie byłoby zmieniać postanowienie z 22 maja dla robienia próby wątpliwéj, należy raczéj czekać aż pierwsze rozporządzenia przyniesie owoce, po których sądzić o niem będzie można. Wnoszę więc kwestyę poprzednią.

P. Wilkinson popiera mocyę, mówiąc, że lord skarbu stacza walkę Donkiszota.

S. S. Northcote. Autor mocyi niechce uchylać postanowienia z 21go maja. Chce po prostu zamiast zamianowania urzędników przed egzaminem, otworzyć dla każdego tenże egzamen. Odpowiedzialność przeszłaby z ministra na egzaminatorów, w tém cała jest różnica. We Francyi system ten istnieje dla pewnych gałęzi.

Sir. T. Baring. Spodziewam się, że powstając przeciw téj propozycyi, nie można być uważanym za przeciwnego reformie administracyjnéj. Niemogę przyjąć téj ogólnéj nagany, jaką administracyi chcą wymierzyć. Według mnie, należy ministrowi zostawić wolne pole. Niezdaje mi się pożądaném, aby był konkurs na niższe posady, i aby ludzie pierwszego rzędu wychodząc z uniwersytetu niższe w ministeryum zajmowali urzędy. Wolę nadliczbowych zastępców, nad ludzi zbyt na swoją pozycyą uczonych. Jestem pewny, że przy konkursie klasa ta byłaby najpewniejszą skutku i sądzę, że największym błędem administracyi jest awans według starszeństwa.

P. Gladstone. Izba przyjąwszy mocyę p. B. Lytton, winna krajowi wyjaśnić doniosłość jego wotum. Obecny system organizacyjny w wydziałach nie zapewnia najlepszym urzędnikom najwyższych posad. Każe on długo czekać klasie ludzi, trwoniących życie swe na ubieganiu się o urzędy. Panuje ogólne nieukontentowanie w służbie, ponieważ zasługi nie są wynagradzane w miarę talentu. Awans według starszeństwa jest złém, i trzeba na to lekarstwa. Pewny jestem, że w 19tu razach na 20cia egzamen będzie rękojmią wiedzy i moralności.

Lord Palmerston. Zgadzamy się wszyscy w tym punkcie, że do urzędów powoływani winni być ludzie najzdolniejsi i najgodniejsi. Sądzę jednak, że system proponowany wprowadziłby młodych ludzi do urzędów, którzyby się znudzili oczekiwaniem na awans. Proszę Izbę, aby czekała na skutki ostatniego postanowienia. Jeżeli za rok ukaże się że są złe, każdy członek tego zgromadzenia będzie miał prawo przedłożyć projekt jaki za dobry uzna.

P. Scully obstaje przy swym wniosku.

Izba przechodzi do wotowania nad kwestyą poprzednią, która zostaje przyjętą większością 140 głosów przeciw 125.

P. Roebuck. Wnoszę moją mocyę, aby w przyszły wtorek przystąpiono do imiennego odczytania Izby. Mocyą tę usprawiedliwia ważność rozpraw. Interes kraju i armii wymaga tego. Zamianowaną była komisya, mająca zbadać postępowanie dawnego gabinetu. Komisya ta obejmowała naganę. Izba orzecze więc względem tego wniosku. Pragnę zatém, aby cała Izba miała udział w tém orzeczeniu.

Lord Powlett. Odczytanie to przynosi tylko stratę czasu.

Lord Seymour. Dzielę to zdanie. Z jednéj strony odczytanie niemiłemby było członkom nieobecnym z przyczyn ważnych jak naprzykład dla spraw wojskowych, z drugiéj strony nie przeszkadza członkowi, który odezwał się na wzmiankę swego nazwiska wyjść potém z Izby i niewotować. Zresztą na co odczytanie imienne? Co więcéj, sir B. Lytton ogłosił mocyę nagany na piątek. Jeżeli będzie przyjętą, mocya szan. deputowanego z Sheffield stanie się niepotrzebną, jeżeli będzie odrzuconą, mocya p. Roebucka straci wiele na swéj wartości. W każdym razie sądzę, że szanowny członek dobrze uczyni cofając swoją mocyę.

P. Roebuck. Wniosłem mocyę wiedząc, że nieraz przed ważnemi mocyami oddalano reprezentantów, których wotum byłoby nieprzyjaznem. Pragnę, aby Izba cała orzekła w téj wielkiéj sprawie, i odwołuję się do jej patryotyzmu prosząc ją, aby mój wniosek przyjęła.

Izba odrzuca propozycyę p. Roebucka 133 głosami przeciw 108.

Posiedzenie się kończy.

Kraje Nadbaltyckie.

Inwalid ruski podaje następujące ogłoszenia petersburgskiego jenerał-gubernatora wojennego.

W ciągu dnia 17 (29) czerwca w położeniu floty nieprzyjacielskiéj żadna nie nastąpiła zmiana; zrana okręty strzelały do celu. 18 (30) czerwca 1855.

W ciągu dnia 18 (30) czerwca położenie floty nieprzyjacielskiéj nie zmieniło się.

19 czerwca (1 lipca) 1855.

— *London Gazette* zawiera depeszę kontr-admirała Dundasa, przesyłającego raport kapitana Vansittart datowany 1go lipca na pokładzie okrętu *Magicienne* przed wieżą strażniczą Narwy. Raport ten jest treści następującéj: „Kapitan Vansittart udał się 28go czerwca z parowcem *Magicienne* i z łodzią kanonierską *Ruby* z zatoki Biörke, dla wyszukania pewnéj liczby rosyjskich statków, które na rachunek rosyjskiego rządu przewozić miały wielkie odłamy granitu z wyspy Lukar. Wieczorem przypłynął do wyspy Kyskytyla i posłał łódź kanonierską *Ruby* z wielą szalupami do zatoki; *Ruby* jednak prócz 4ch okrętów próżnych nic w niéj nie znalazła; okręty te pozostawiono w spokoju. Nazajutrz rano, tojest 30go czerwca, wpłynął z *Rubym* wewnętrzny załom werolarskiéj zatoki, gdzie znalazł wielkie łomy granitowe i w nich 200 pracujących robotników. Robotnicy ci natychmiast uciekli. Spalono 29 statków obładowanych blokami granitu. Prócz dwóch czy trzech strzałów karabinowych nie natrafiono na żaden opór. Zatoka werolarska była miejscem zbornym dla okrętów, przewożących odłamy granitowe; wszystkie te statki wyjąwszy jednego, ściągnęły żagle swoje, bandery i papiery schowały w bezpiecznem miejscu, aby jak najlepiéj się ukryć.

— W ciągu d. 20 czerwca (2 lipca), flota nieprzyjacielska zachowywała dotychczasowe położenie. Zrana od eskadry stojącej na południowej stronie, odłączał się 100-działowy okręt i zbliżał się do wielkiej zatoki, zaś jednocześnie dwie łodzie kanonierskie strzelały do łódek zwanych łajbami, przechodzących mimo Oranienbaumskiego wybrzeża; a następnie przeszły ku brzegowi Krasnej Górki, gdzie też strzelały z dział.

Kraje Czarnomorskie.

Sprzymierzeni wrócili znów po 18 czerwca na drogę prawidłowego oblężenia Sebastopola. Porzuciwszy po dniu tym zamiar doraźnego szturmu na Korabelnają, posuwają z największą usilnością swoje roboty oblężnicze tak przeciw jéj bastyonom, jak na całéj linii oblężniczéj. Anglicy pracują szczególniéj przed wielkim strzałczanem, zakładając tam nowe przekopy i bateryе. W dniu 10 lipca rozpoczęli w tym punkcie silny ogień, a uciszywszy ku wieczorowi działa strzałczanu, jak donosi depesza telegraficzna jenerała Simpsona 11go lipca wieczór datowana, uzbroili zapewne swoje nowe bateryе nazwane redutą Raglana i podsunęli bliżéj podkopy. Takim sposobem osiągnęli cel tego częściowego bombardowania. Francuzi pracują nad uzbrojeniem redut na Sapun-górze i posuwają w tem miejscu równie jak przeciw Małachowéj swoje podkopy. Z telegraficznych wiadomości z pod Sebastopola do 12go lipca sięgających, najważniejszą jest wieść podana w depeszy jenerała Pélissiera z 12go lipca (depeszę tę niżéj zamieszczamy), iż admirał Nachimów wsławiony zwycięztwem pod Synopą, poległ w dniu 11 t. m. w bastyonie środkowym. Ważną jest także wieść telegraficzna, do Wiednia wczoraj, a dzisiaj tu nadeszła, iż Omer pasza ciężko zapadł na cholerę; nakoniec powtarzająca się peryodycznie pogłoska o śmierci Szamyla, która jednak tą razą jest wiarogodną.

Widzimy zatem jak w pierwszych chwilach téj wojny, znikają szybko jeden po drugim prowadzący ją wodzowie, dawniéj i w ciągu niéj sławą lub rozgłośnem imieniem okryci, znikają jakby nieodpowiadając wielkości téj wojny, i ustępując miejsca nowym mężom, którzy się jednak nie ukazują na scenie wojennéj.

Nowe posiłki spieszą z Francyi i Anglii na teatr wojenny; wynoszą one do 30,000 ludzi. Według jednych doniesień posiłki te udadzą się wprost do Krymu, według innych nad Dunaj dla powiększenia armii sprzymierzonéj, mającéj rozpocząć wojnę w Besarabii. Wojna ta może przy obecnym stanie siły sprzymierzonych nad Dunajem, być tylko wyprawą dywersyjną i uboczną przedsięwziętą w celu wzbronienia Rosyanom posyłania wszystkich swoich sił do Krymu.

Groźniejszy a raczéj bliższy nieprzyjaciel utrudnia Rosyanom przesyłanie posiłków i żywności dla armii Krymskiej i mocno tejże armii zagraża. Nieprzyjacielem tym jest brak wody na stepach między Mikołajewem a Perekopem, a daléj między Perekopem a Symferopolem. Ogromne upały czerwcowe wypaliły trawy na stepach, wysuszyły źródła, studnie i potoki. Bujną roślinnością w maju okryte ste-

py, zmieniły się w pożółkłe i bezwodne pustynie. Długie szeregi powózek i maży czumackich wiozących żywność, amunicyą, lub wojska do Krymu, a rannych i chorych z tego półwyspu, mogą brać z sobą zapasy żywności na całą drogę, lecz wodę tylko na pewną ograniczoną przestrzeń. Rząd rosyjski starał się zapobiedz téj trudności, wyczyszczeniem dawnych i pokopaniem nowych studzien wzdłuż całego szlaku do Krymu. Jeżeli jednak upały dłużej potrwają i studnie te wyschną, związki armii rosyjskiej, przerwane wczęści przez morze Azowskie, utrudnionemi równie będą na drugiej ważniejszej związkowej drodze przez Perekop idącej. Mówiliśmy oddawna w *Czasie*, że wyżywienie kilkakroć stotysięcznych armij, nagromadzonych na tym szczupłém i zniszczonym półwyspie jest największą trudnością, z jaką wodzowie wojsk tam działających walczyć ciągle muszą.

Położenie sprawy wojennéj na azyatyckim teatrze jest coraz groźniejsze dla Turcyi. Jen. Morawiew, zostawiwszy korpus Bebutowa na linii przeciwko Czerkiesom, oraz oddawszy mu zarząd zakaukazkich prowincyj i gubernatorstwo Tyflisu, wkroczył na czele całej prawie 100,000 rosyjsko-kaukaskiej armii do Armenii, której mieszkańcy powiększej części greckiego wyznania, są Rosyanom przychylni. Mimo odparcia przedniej jego straży, która w dniu 16 czerwca ścigając przednią straż turecką, zadaleko pod Kars się posunęła, (patrz niżéj raport Murawiewa), otoczył w dniu następnym 17tym miasto, przymusiwszy Turków do zamknięcia się w twierdzy, a 19 czerwca przeciął i osadził wszystkie drogi z Kars do Trebizondy i Erzerum idące. Armia turecka cofnęła się do Erzeum, gdzie według ostatnich wiadomości ma panować wielki przestrach, a Europejczycy opuszczają to miasto. Odwrót wojsk tureckich do Erzeum, miał sprawić przykre wrażenie w Konstantynopolu.

Depesze telegraficzne wyżéj wspomniane, brzmią jak następuje: „*Pod Sebastopolem 12 lipca.* Jenerał Pélissier do ministra wojny: Według doniesienia zbiegów, admirał Nachimow poległ wczoraj w bastyonie środkowym. Umacniamy nowo założone podkopy“.

Angielska depesza brzmi: „*Krym 11 lipca wieczorem.* Jenerał Simpson do ministra wojny: Nasz wczorajszy ogień wywarł wielki skutek na strzałczan. Cholera się zmniejsza. Stan zdrowia wojsk zadawalający“.

Podaną w *Czasie* z 14go t. m. depeszę jenerała Pélissiera według wiadomości telegraficznéj z Paryża, powtarzamy dziś dosłownie, otrzymawszy *Monitora* ogłaszającego tę depeszę:

„*Krym 10 lipca wieczór.* Jenerał Pélissier do ministra wojny: Nic niemam dzisiaj nowego do doniesienia. Żywy bardzo ogień prowadzili przez cały dzień Anglicy i Rosyanie z Wielkiego strzałczanu *). Dziś wieczorem szaniec ten był dosyć milczącym. W skutku tego sprzymierzeni nasi mogą posuwać naprzód swe roboty“.

— Szczegółowy opis wypadków na azyatycko-zakaukazkim teatrze wojennym, doprowadziliśmy dawniéj do 14go czerwca. Dzisiaj przeciągnąć go możemy do 17go t. m., podając raport jenerała Murawiewa, naczelnika armii rosyjsko-anatolskiéj, datowany w dniu tym we wsi Agesha-Kala nad rzeką Kars-czaj przed Karsem, a ogłoszony w *Inwalidzie ruskim.* W raporcie tym zdaje jen. Murawiew szczególniéj sprawę z rekonesansu wykonanego przez siebie w dniu 16 czerwca, w którym oddział jazdy rosyjskiéj uderzył na przednią straż turecką; potyczkę tę przedstawiły wieści z Konstantynopola, jako zwycięstwo Turków.

„Ruch jen. Kowalewskiego na Ardagan miał ten skutek, iż milicya turecka (w sile podobno 9000 ludzi), gromadząca się w tym punkcie z całego sędziaku (obwodu), nie została skoncentrowaną, ale rozeszła się do domu. Dwa pułki regularnéj jazdy, znajdujące się w pobliżu téj twierdzy w wiosce Dekan, opuściły ją jeszcze przed nadejściem jen. Kowalewskiego, i połączyły się z główną siłą turecką w Karsie, zaś oddział nieregularnéj piechoty, w Ardaganie stojący, odszedł pod wodzą swego paszy do Olty. Ażeby żywność i mienie prędzéj z Ardaganu uwieść, spędzili Turcy wszystkie wozy z wiosek około tego miasta leżących, tak, iż jen. Kowalewski, ciągnąc następnie z Ardaganu do Zaim, nie znalazł nigdzie ani koni, ani bydła pociągowego. Oddział jenerała Kowalewskiego (składający się z pułku piechoty riazańskiego i z pułku strzeleckiego wileńskiego, z bateryi artyleryi i z 5 sotni kozaków dońskich), złączywszy się z posłanym naprzeciw niemu ruchomym korpusem jenerała-majora Bakłanowa, zetknął się w dniu 15 czerwca w wiosce Zaim z przednią strażą naszego czynnego korpusu.

Wczoraj 16go czerwca, uczyniłem na czele części wojsk moich rekonesans ku Kara-Daga, przyczém sotnia naszéj konnéj milicyi spotkała się z turecką nieregularną jazdą, za którą ukazały się dwa pułki tureckich ułanów, sformowanych w kolumny. Flankiery nieprzyjacielscy spędzeni zostali przez 6 sotni 2go liniowego kozackiego pułku pod wodzą pułkownika Kamków, dla wsparcia których posunąłem dwa dywizyony dragonów i dywizyon artyleryi konnéj. Reszta wojsk naszych stanęła w szyku bojowym o 4 wersty przed Kara-Daga. Zaledwo nieprzyjaciel dojrzał ruch przeciw niemu skierowany, gdy baszybozuki jego rozproszyli się na wszystkie strony, regularna zaś jazda turecka ustępować zaczęła; doścignięta jednak po kilku minutach przez liniowych kozaków, puściła się kłusem, podczas gdy ostatni szereg dawał ognia. Korzystając z téj chwili pułkownik Kamków rzucił się z kozakami naprzód w środek nieprzyjacielskiéj kolumny. Sotnie grebeńska i dwie stawropolskie wpadły w ściśniętym szyku w środek, podczas gdy sotnie kaukazka, kubańska i górska ścigały nieprzyjaciela i pędziły wraz z nim zmieszane, rąbiąc go niemiłosiernie. Mnóstwo tureckich jeźdzców rzucało się z koni, aby skryć się w gęste i wysokie trawy. Kozacy uniesieni zapałem ścigania, niezważali, że baterya karadagska rozpoczęła przeciw nim ogień i zatrzymali się dopiero pod strzałami oszańcowanego obozu nieprzyjacielskiego, założonego pod miastem; turecka piechota stanęła wzdłuż szańców i dawała ognia, a posiłki wysunęły się z obozu na pomoc uciekającym. Uciekająca jazda turecka, ośmielona bliskością swéj głównéj siły, chciała przejść teraz w zaczepne działanie i uderzyć; lecz wstrzymały ją dwie roty rakietników konnych prowadzone przez porucznika Ussow. Wówczas rozkazałem jenerałowi hr. Nirod posunąć się na linią bojową z jazdą rezerwową dla zgromadzenia znajdujących się tamże wojsk które zwolna i w zupełnym porządku z nim się połączyły.

Strata nasza wynosiła 4 zabitych kozaków; w ranionych: 1 oficer kozacki, 10 kozaków i 3ch żołnierzy z milicyi. Mimo silnego ognia z twierdzy 2ch tylko ludzi kulmi ranionych zostało. Kozacy przyprowadzili 7 jeńców, między którymi 2ch ułanów tureckich. Przynieśli także wszystkich swoich zabitych i ranionych, a nawet urjadnika (podoficera) kozackiego, który zapędziwszy się za daleko, padł przed samym obozem nieprzyjacielskim, pośród szeregów tureckich. Na pobojowisku leżało wiele zabitych i ranionych Turków; nie można ich jednak było policzć pod ogniem bateryj nieprzyjacielskich. Sądząc jednak po liczbie zdobytych koni i zabranéj broni, równie jak po zakrwawionych szaszkach kozackich i milicyjskich, strata nieprzyjacielska wynosić musiała przeszło 60 ludzi; podanie zbiegów potwierdziło 17go czerwca, że w téj potyczce poległo 55 Turków, a 67 ranionych zostało. Podczas tego boju ukazał się mały oddział nieprzyjacielski na naszém prawém skrzydle, w chwili jednak spędzonym został. Późniéj dowiedziano się, że dowodził nim angielski oficer. W boju tym okazali kozacy liniowi (nazywani od Turków Czerkiesami) nadzwyczajną nieustraszoność. Sześć ich sotni ścigało i zrąbało 300 baszybozuchów i 2 pułki regularnéj jazdy, pod ogniem nieprzyjacielskiéj artyleryi, i pędziło Turków aż do ich oszańcowanego obozu. Podczas tego rekonesansu posłano inny oddział na górę Małye-Jagny, z któréj oficerowie sztabu jeneralnego zdjęli plan okolicy. O 2éj godzinie popołudniu wróciły wojska nasze do obozu.“

— Podaliśmy dawniéj niektóre wiadomości o rabunkach, nadużyciach i spustoszeniach popełnianych szczególniéj przez żołnierzy tureckich i angielskich w Kerczu, w chwili zajęcia tego miasta przez wojska sprzymierzone jeszcze w dniu 25 maja. Uzupełniamy je dzisiaj raportem viceadmirała Bruata do francuskiego ministra marynarki, ogłoszonym w *Monitorze* z 12go lipca.

„*Na pokładzie okrętu Montebello 25 czerwca.* Panie ministrze, gdy miasto Kercz opuszczone zostało przez wojska rosyjskie, stojące w niem załogą, ludność tatarska i maruderowie trzech armij, szczególniéj zaś armii tureckiéj, dopuścili się rabunku w mieście ogołoconém wówczas z wszelkiéj policyi i siły zbrojnéj. Z muzeum starożytności kerczyńskiego wywieziono już oddawna do Petersburga najszacowniejsze zbiory. Między innemi i medale dawno znikły, lecz zostawało kilka płaskorzeźb, które dowódzca okrętu *Phlegéton* kazał zabrać i opieczętować. Rozkazałem złożyć paki z temi przedmiotami na pokładzie okrętu *Pomone.*

Mam zaszczyt prosić Waszéj Ekscelencyi, byś zechciał mię uwiadomić, co mam robić z przedmiotami ocalonemi od zniszczenia. Przedmioty te są zresztą małéj wartości. Większa część płaskorzeźb były za ciężkie, aby można je przenieść na pokład *Phlégétonu.* Pozostawiono je w muzeum kerczyńskiém, wystawione na uszkodzenia, które szczęściem dotknęły przedmiotów mniejszych wartości historycznych. W ogóle mniemam, że umiejętność niewielkie poniosła straty przez zniszczenia w muzeum kerczyńskiém. Stłuczono kilkanaście urn z palonéj gliny; rzeczy mające większą wartość, zabranemi wprzód zostały przez samychże właścicieli, a starania dowódzcy *Phlégetonu* przyczyniły się znacznie do zmniejszenia strat, których ważność będą usiłowały przesadnie wystawić dzienniki rosyjskie.

Zostaję itd.

Vice-admirał dowodzący naczelnie, *Bruat.*“

— Pod napisem „neutralność Prus“ zamieszcza *Morning-Herald* następujący list z Malty: „W czasie ataku na Zielony pagórek, oficer francuzki nazwiskiem M. V. w walce osobistéj z pewnym pułkownikiem rosyjskim zabił go i zabrał papiery przy nim znalezione. Między niemi ujrzał list pułkownika do córki w Petersburgu mieszkającéj, donoszący jéj z radością, że od króla pruskiego otrzymał krzyż, i że hrabia Stuttgardt przybyły od króla, przywiózł wiele krzyżów i tabakierek do Sebastopola, aby je rozdzielić między bohaterskich obrońców twierdzy. Ciekawy ten list oddany został jenerałowi Pélissier.“ *Koresp. Pruska* powtarzając te słowa dodaje, że tak gruba mistyfikacya *Heralda* sprawiła wielki śmiech w Berlinie.

*) Strzałczan ten winniśmy byli, jak dzisiaj widzimy, nazywać *Barkanem*, albowiem nie jest to prosty strzałczan (une flêche) o dwóch czołach, lecz nadto od tych dwóch czół idą w tył dwa ramiona, dwie barki, a szaniec taki nazywa się w umiejętności fortyfikacyjnéj barkanem. Jest on podobno nawet w szyi zamknięty i tworzy zupełny bastyon, który Rosyanie oznaczają numerem 3cim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go lipca. Rycina z obrazu Januarego Suchodolskiego, przedstawiająca obronę Częstochowy w r. 1655 według rysunku prof. Wojnarowskiego, roboty Kaisera w Wiedniu, rozesłaną dziś została członkom Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, na ręce osób, które sprzedażą akcyj trudniły się, z wezwaniem ich o umieszczenie akcyj na rok bieżący.

— Ze Złoczowskiego nam donoszą: Dnia 11 lipca r. b. dotkliwa klęska uszczupliła znacznie nadzieję na tegoroczne i tak przez niezwykłą posuchę nieobfite zbiory. Grad wielkości orzechów włoskich, wygubił wielką część zborza dojrzewającego i co się rzadko zdarza, przez godzinę niemal nieustannie, to jest od 4éj do 5éj po południu, pustoszył miasteczko Gołogóry i okoliczne wsie Sciankę, Lackie, Mitulin, Łonie i Lipowce.

— Na Anglikach dziwakach nie brak na świecie i ani też podobna wszystkie wybryki ich spisywać, ale że świeżo jeden wypadek podobnego rodzaju ściągał przez kilka godzin tłumy ciekawych w Dreźnie, więc go warto podać. *Bohemia* tak go opisuje: We środę 11 pewien Anglik przybył o 10éj rano z dworca kolei lipskiéj na plac teatralny przed hotel „Bellevue“ i zażądał parę pokoi na pierwszém piętrze. Oświadczono mu, że całe piętro zajmuje jeszcze książę Worońców a dopiero o 3éj do Berlina odjeżdża. Anglik nie chciał na drugie piętro wprowadzić się tymczasowo, lecz oznajmił, że do wyjazdu księcia zatrzyma się w powozie. Nadaremnie przedstawiano mu, że to jeszcze 6 godzin czasu czekaćby mu przyszło. „Nic to nie szkodzi“ rzekł wyspiarz i zaczął się urządzać na ulicy w odkrytéj dorożce. Wyjął z kieszeni książkę podróżną, czytał ją, a po części zajmował się uliczną gawiedzią, która go oglądać przychodziła. Filiżanka rosołu wystarczyła mu na pokrzepienie sił do godziny 3éj. O téj bowiem godzinie książę Worońców opuścił z żoną swoją i liczną rodziną i służbą mieszkanie w hotelu, które przez 9 miesięcy zajmował, a cierpliwy Anglik wprowadził się w tryumfie do najpiękniejszych pokoi opróżnionego piętra.

— Od 26go czerwca do 8go lipca r. b. 23 osób różnego stanu, płci i wieku odebrało sobie życie, lub uczyniło zamach na jego odebranie w samym Berlinie. Prócz tego nie masz dnia, żeby jedna, dwie lub trzy osoby nie znikły, a w téj liczbie zdarzają się często takie, które sobie życie odbierają, lecz nie zaraz się to wykrywa.

— Dnia 9 b. m. odkryto w Londynie w obecności władz miejskich posąg postawiony kosztem City londyńskiego Robertowi Peel. Model do niego zrobił rzeźbiarz Behnes, rysunek piedestału Tite, odlew uskuteczniono w odlewarni Robinsona i Cottama. Sam posąg ma 11’ 2” i waży 70 centnarów. Stoi on na końcu Cheapside na małym placu między kościołem św. Pawła a głównym budynkiem poczty.

— W piśmie *Ung. Post* opowiada pewien podróżny, że w dobrach Eszterhazy utrzymywano aż do téj zimy 60 ogarów i 10 koni angielskich na to tylko, iż książę dziedzic dwa razy do roku na polowanie zjeżdżał. Żywienie każdego psa liczone było na 150 złr. rocznie, służba do nich była również kosztowna. Jeden Anglik brał 1,200 złr., dwaj inni po 1,000 złr. Razem utrzymanie psów wynosiło 35,000 złr. rocznie i nawet nie dochowano się z nich niczego. Główny tych psów dozorca jeździł corocznie do Anglii po nowe ogary. Całą tę psiarnię zakupił wreszcie hr. K. za 100 złr.!

— Gazeta Rządowa Warszawska pisze: W nocy z 10 na 11ty lipca pięciu pijanych jeźdźców z Kaukazko-góralskiego dywizyonu konnego, wydaliło się samowolnie z miasta Kałuszyna i po dokonaniu rozboju na drodze między Kałuszynem i Mińskiem, ratowało się ucieczką. Jeźdźcy ci zabili 9ciu ludzi i 7 koni, oraz ranili 6 osób, z których 3 w niebezpiecznym zostają stanie. Dowódzca konno-góralskiego dywizyonu, sztabs-kapitan Bazorkin wyruszywszy w pogoń z komendą także z górali złożoną, odszukał winowajców, otoczył ich i zabrał. Zostają oni obecnie pod ścisłą strażą i oddani pod sąd wojenny.

— Podczas szturmu „na wielki strzałczan“ (redan) w dniu 18 czerwca oddział Anglików dostał się do przedmieścia Korabelnai. Korespondent *Timesa* pisze, że domy niektóre były umeblowane z *komfortem*, że nawet były fortepiana, a w piwnicach znalazły fizyliery *dobre lubo zbyt słodkie* wino. Uwijały się po pokojach tu i owdzie śliczne świnki morskie całkiem obłaskawione. Swinki te morskie zabrali z sobą Anglicy i przynieśli do obozu, jako dowód że byli w mieście Sebastopolu. Zadziwiać może ta oryginalność dzieci Albionu którzy myślą o świnkach morskich w chwili tak okropnego niebezpieczenstwa, bo wszakże długo oddział cały był w niepewności, czyli i jak dostanie się napowrót do obozu. Sierżant który się podjął dać znać jenerałowi Eyre o rozpaczliwém położeniu téj kompanii, pleść się musiał na czworaku blisko godzinę zanim dotarł do miejsca gdzie kolumna angielska wśród morderczego ognia trzymała się jeszcze jako tako, ale jenerała Eyre już nie zastał. Major rozkazał kolumnie stosowne wykonać poruszenie, a sam na czworaku udał się z sierżantem, aby wyprowadzić nieszczęśliwą te kompanią, która wreszcie wróciła, straciwszy wiele ludzi ale z świnkami morskiemi w kieszeni. Zwierzątka te jak wiadomo używane bywają przez kuglarzów dla tego, że się łatwo ukryć dają, i były zapewne najłatwiejszą do wyniesienia z Korabelnai pamiątką. Przesłane do Londynu zostaną niewątpliwie główną *attraction* salonów. Kto wie, może która z nich nawet po wspaniałym gmachu Windsoru biegać będzie....

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 16go lipca:* Metaliki 5-proc. 78. — Metaliki 5 procent. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen $68\frac{1}{4}$. Metaliki 4-procent $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{12}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $83\frac{1}{8}$. — dto 4-proc $62\frac{3}{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $123\frac{1}{2}$. — Londyn 11 kr. 56. — Paryż $143\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe 985.— Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 16go lipca. Bankn. aus. żąd. 92 płacą $91\frac{1}{3}$. — Pruski kurant żąd. 111 pł. $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{3}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{3}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $69\frac{1}{2}$ pł. 70.—

Kurs lwowski d. 13 lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 41. — Dukat ces. 5 złr. 44 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 48 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 14go lipca. Metaliki $78\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $68\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 980. Akcye kolei żelazn. półn. $203\frac{1}{2}$. — Agio od złota $27\frac{7}{8}$, od srebra 23 — Oblig. uwoln. grunt. 68. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 14go lipca. Banknoty austr. $82\frac{1}{2}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{7}{12}$ d. — Listy zast. polsk. dawne $92\frac{1}{4}$ ż. now. $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{4}$ ż. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $94\frac{1}{2}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $86\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 14 Lipca. Na posiedzeniu izby niższéj lord kanclerz skarbu oświadczył, że rozchód państwa przewyższa dochody. Wniesie on nadzwyczajny budżet, ale nie pożyczkę do którejby nie przystąpiono, zanimby poprzednia nie została zrealizowaną. Wiadomości z Krymu ograniczają się na doniesieniu, że stan wojsk jest zaspakajający.

Londyn 14 lipca. Według *Timesa*, lord John Russell podał się wczoraj po południu do dymissyi, ponieważ stronnicy gabinetu wzbraniali się w Izbie niższéj wotować przeciw mocyi Bulwera (Mocya ta była wotum nieufności dla lorda Russella z powodu zachowania się jego na konferencyach *P. R. C.)* Nie wiadome jeszcze postanowienie królowéj w tym względzie.

Sztokolm 13 lipca. Anglicy w dniu 5 b. m. wieczór zbombardowali i spalili miasto Lovisa (nad odnogą fińską na północ Sweaborga). Według raportu z urzędowego źródła całe miasto zgorzało.

Ciało prawodawcze francuzkie zamknęło czynności 13go b. m. zawotowawszy pożyczkę 750 milionów franków, pobór 140,000 żołnierzy z r. 1856 jako też przedłożony projekt pożyczki tureckiéj na 5 milionów funtów szterlingów. Inne uchwały nie mają wielkiego znaczenia.

Indép. Belge podaje telegrafowany wyciąg z posiedzenia Izby niższéj parlamentu na dniu 12 b. m. Palmerston przedłożył Izbie korespondencye nie ogłoszone dotąd, prowadzone z Austryą w przedmiocie układów o pokój i żądał od Bulwera odłożenia wniosku swego. Lord Russell starał się zatrzeć wrażenie swéj mowy mianéj w ubiegły piątek i tłumaczył się, że go źle zrozumiano, jeśli z tego co wyrzekł, iż propozycya austryacka zdawała się mu być w maju stósowną podstawą pokoju, wnoszono, aby tego samego był i teraz zdania i że przeciwnym jest prowadzeniu wojny energicznie. D’Israeli naganiał różność zdań w gabinecie, Walsh upatrywał sprzeczność w mowach Russella. Wniosek Bulwera do poniedziałku odłożono.

Oboje królestwo Pruscy wyjechali w sobotę do Erdmannsdorf do Szląska. Mówią, że ztamtąd król uda się do Klecka, a królowa do Drezna.

Z Petersburga otrzymano depeszę telegraficzną w Berlinie, iż książę Pruski przybył 12go do Gaczyny i wyjechał natychmiast do letniego pałacu cesarskiego w Ropszy.

Według *Timesa*, Królowa wyjeżdża nie 2go ale 17go sierpnia do Paryża, i przed wyjazdem odroczy parlament.

Berl. *Cor. Bur.* mówi, że baron Moustier poseł francuzki w Berlinie zastąpiony będzie niezadługo przez p. Adolfa Barrota posła w Brukselli, który umiał dwór belgijski utrzymać w stosunkach przyjaźni z Francyą. Baron Moustier wyjedzie naprzód za urlopem i więcéj niewróci.

Rząd neapolitański zakazał wywozu wszelkich artykułów żywności do Krymu opierając się na zasadzie „neutralności.“ Anglicy nadzwyczaj tém oburzeni, liczyli bowiem na Sycylię najwięcéj pod tym względem.

Pełnomocnik neapolitański w Turynie Fortunato został odwołany z posady swojéj i przeznaczony na posła do Petersburga. P. Kisielew idzie na posła do Rzymu w miejsce p. Skaryatyna, który podobno zupełnie porzuca służbę dyplomatyczną.

Z Perpignan podaje depeszę *Indép. Belge* z daty 12go, iż w Barcelonie przywrócono porządek. Wiele fabryk rozpoczęło napowrót roboty. Przywódzcy zaburzeń aresztowani są i będą ukarani. Wysłany przez Espartera adjutant przywrócił porządek.

Kortezy hiszpańskie przyjęły na dniu 11 b m. projekt pożyczki 230 milionów realów. Ma ona być dobrowolną, gdyby wszakże w ciągu miesiąca nie została pokrytą, zamieni się w pożyczkę przymusową.

Sprostowanie: W nocie lorda Clarendona w przeszłym numerze *Czasu* w przedziałce 4téj wiersz 19, zamiast: kogo *jéj* itd., popraw: kogo *im* się będzie mianować podobało.

Przyjechali od d. 14go do 16go lipca.

HOTEL POLLERA. Bernhardt Karol, Schaff Karol Fryderyk urzędnicy z Wrocławia. Wsetecka Franciszka żona prezydenta, Chęciński Józef dzierżawca, Weittenhiller Robert z Wiednia. Freund Edward kupiec z Prus. Mühldorf Józef c. k. kapitan z Pragi. Tustanowski Michał wł. dóbr z familią, Giani Ludwik półk. ze sztabu, Hr. Sweek-Spork Regina, Czajkowski Jan adw. z familią, Koch Wilhelm c. k. urzęd. z żoną, Janiszewski Bonifacy wł. dóbr, Krawczykiewicz Idalia, Reinfeld Alojza ze Lwowa. Feliks Dunin Brzeziński c. k. kapitan z Zakliczyna Niezabitowska Ludwika wł. dóbr, Kawecka Paulina z Butynia. Jesak Wacław kupiec z Galicyi. Flogel Juliusz adwok. z Czech. Naimski Jakób obyw. z synem Władysławem z Warszawy. Zenker Wacław c. k. urzęd., Tunner Tomasz c. k. urzędnik z Jaworznia. Kreil Emanuel oficer z Jasła. Książe Croij ces. k. oficer z Rzeszowa. Wnetenka Franciszka żona prezyd., Hayderer Jan c. k. staros. tarnows. z Tarnowa. Strzelecki Ig. prezyd. z żoną z Bochni. Kiefer M., Schlesinger J. kupcy z Mysłowic. Massalski Józef obyw. z Polski. Hr. Gołuchowski Artur Józef wł. dóbr z Marienbadu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Zulauf oficyalista pryw. z Krzeszowic. Romuald Skułdycki urzędnik Król. Polsk. ze Lwowa. Henryk Skroch sped. z Mysłowic. Jan Czajkowski adwok. ze Lwowa. Antoni Sillag kupiec z Oderberga. Józef Fritsch kapitan z półku arcyksięcia Karola z Krosna.

HOTEL ROSYJSKI. Rozalia hr. Humnicka wł. dóbr z córką z Krosienic. Franciszek Heinrich z Berna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 12 lipca 1855. Ostatni targ poniedziałkowy w Londynie zamknął się bez żadnéj w notowaniach odmiany. Właściciele zboża mocno przy dawnych obstawali cenach, a kupujący tylko na obecne potrzeby konsumcyi zawierali tranzakcye. Z tego powodu odbyt interesów był ograniczony.

Z telegraficznéj przed chwilą otrzymanéj depeszy wiemy, że targ środowy (wczorajszy) pod wpływem wielkiego deszczu był ożywiony i ku końcowi 1 szyl. wyżéj chętnie za kwarter płacono. Jeśli czas dżdżysty potrwa w Anglii, skutki dadzą się uczuć na wszystkich europejskich zbożowych placach.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	5,576	1,081	2,332	411	—	26,692
z zagr.	11,546	32,225	3 315	908	—	25,862

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie ożywiły się również skutkiem silnych ogólnych deszczów.

We Francyi stan atmosfery rozwinięciu zboża nader przychylny wpłynął na osłabienie cen targowych. Zniżenie jednak natychmiast zatrzymało się.

W Hollandyi i Belgii handel zbożowy jest bez ruchu i życia.

Na naszéj giełdzie obrot interesów był ograniczony bo sprzedano tylko pszenicy łaszt. 295 i żyta łasztów 36. W ostatnich dniach ceny się wzmocniły, a od najniższego punktu możemy notować 20 guld. podwyższenia.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 125 do 128	625 do 700	„ 47 — — 52 18
	„ 129 — 130	700 — 750	„ 52 18 — 56 11
	„ 131 — 132	725 — 760	„ 54 15 — 57 4
żyta	„ 119 — 122	414 — 432	„ 31 5 — 32 25

Cały tydzień mieliśmy ulewne deszcze, wczoraj i dziś piękna pogoda.

Toruń przebyło w ciągu tygodnia pszenicy łaszt. 379, siemienia lnianego 34, belek dębowych 1419, sosnowych 13,381, starego żelaza cent. 134, łoju cent. 1026.

Kursa zamian: Hamburg $44^1/_3$. Amsterdam 100 Paryż —. Londyn $196^3/_4$. Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

(799) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 17,748.] In Gemässheit des Dekretes des hohen k. k. Finanzministeriums vom 16. Juni 1855 Z. $\frac{27419}{1511}$ hat die Sicherstellung des Ertrages der allgemeinen Verzehrungssteuer für das Verwaltungsjahr 1856 in derselben Art und nach denselben Bestimmungen, welche für das Verwaltungsjahr 1855 vorgeschrieben waren, zu geschehen.

Dieses wird mit dem Beisatze zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Verhandlungen über die Abfindungen und Pachtungen bezüglich der im Verzehrungssteuer-Tarif Post-Nr. 4, 5, 6 dann Nr. 10 bis einschliessig 16 bezeichneten Objekte d. i. vom *Weinausschanke* und *Fleisch* auf drei Jahre jedoch mit dem ausdrücklichen Vorbehalte des Rechtes der wechselseitigen Aufkündigung vor dem Ausgange eines jeden Verwaltungsjahres in der gesetzlichen Frist werden gepflogen werden, Ferner dass die im §. 10 des Kreisschreibens vom 5. Juli 1829 Z. 5039 und dem Anhange zu diesem §. vorgeschriebenen Erklärungen eben so, wie für das Verwaltungsjahr 1855, auch für das Verwaltungsjahr 1856 unmittelbar bei denjenigen leitenden Finanzwach-Organen (Kommissionären und selbstständigen Respizienten), in deren Uiberwachungsbezirke die steuerpflichtige Gewerbsunternehmung sich befindet, zu überreichen sind.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 9. Juli 1855.

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

Podług dekretu Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 16. czerwca 1855 N. $\frac{27419}{1511}$ zapewnienie dochodu ogólnego podatku konsumcyjnego na rok administracyjny 1856 przeprowadzoném być ma w taki sam sposób i podług tych samych postanowień, jakie na rok 1855 przepisane były.

Podaje się to do powszechnéj wiadomości z tym dodatkiem, że sprawy o ugody i o dzierżawy przedmiotów, taryfą podatku konsumcyjnego N. 4, 5, 6 i N. 10 włącznie do Nru 16 oznaczonych, t. j. od *wyszynku wina* i od *mięsa* na trzy lata traktowane będą, z wyraźném jednakże zastrzeżeniem prawa obopólnego wypowiedzenia w terminie prawem przepisanym przed upływem każdego roku administracyjnego, daléj że przepisane §. 10 okólnika z dnia 5 lipca 1829 N. 5039 i dodatkiem do tegoż §. deklaracye, tak jak w roku administracyjnym 1855 równie i na rok administracyjny 1856 bezpośrednio tym organom skarbowym przewodniczącym (komisarzom i samodzielnym respicientom) przedłożone być winny, w których obwodzie dozorowania podatkowi ulegające przedsiębiorstwo się znajduje.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 9 lipca 1855 r.

Franciszek hrabia *Mercandin*
c. k. prezydent krajowy.

(814) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 9495.] Wegen Herstellung einer Vicars- und Organisten-Wohnung an der St. Nicolaus Pfarrkirche in Krakau wird am 6ten August l. J. eine öffentliche Versteigerung in der k. k. kreisbehördlichen Kanzlei um 10 Uhr Vormittags abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt 6231 fl. 20 kr. CMze und das 10-perzentige von jedem Lizitationslustigen im Baaren oder in Staatspapieren (nach dem Börsencourse berechnet) zu erlegende Vadium 623 fl CMze.

Die Pläne und Überschläge können vor und während der Versteigerung in der kreisbehördlichen Kanzlei eingesehen werden. — Krakau am 12ten Juli 1855.

Von der k. k. Kreisbehörde.

(801) **Circulare** (2-3)

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

Von Seite der Rzeszower k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Tilgung den hinter der Gutsherschaft Jarocin im Rückstande aushaftenden l. f. Steuern und sonstigen Aerarial-Ersätze, die Verpachtung der Propination auf der ganzen Herrschaft Jarocin, bestehend in der Ausübung des ausschliesslichen Erzeugungsrechtes und Ausschankes von Bier, Meth, Branntwein und sonstigen gebrannten geistigen Getränken in den Ortschaften Jarocin, Zdziary, Domostawy, Kotty mit Kutyły, Szyperki, Mostki, Nalepy, Ize, Sokale und Depotaty, auf die Dauer von 3 Jahren — im Wege der öffentlichen Lizitation ***am 25. Juli 1855 zu Ulanów um 10 Uhr*** Vormittag begonnen werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt für ein Pachtjahr 700 fl. und das bei der Lizitation zu erlegende Vadium 70 fl. CM.

Sollte der 1ste Lizitationstermin fruchtlos ablaufen, so wird ***am 6 August*** eine 2te und ***am 16. August*** eine 3te Lizitation abgehalten werden.

Schriftliche mit dem 10% Vadium belegte Offerten werden angenommen.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage bekannt gegeben werden.

Rzeszów den 30ten Juni 1855.

(810) **Konkursausschreibung.** (1-3)

Bei der k. k. Landes-Regierung der Bukowina sind mehrere Concepts-Praktikantenstellen, theils ohne, theils mit dem Adjutum jährl. 300 fl. CM. zu vergeben, auch dürfte demnächst zur Besetzung einiger eventuell in Erledigung gelangenden provisorischen Statthalterei-Concipistenstellen mit dem Gehalte jähr. 700 fl. geschritten werden.

Bewerber um diese Dienstposten haben ihre gehörig instruirten mit der Nachweisung über die zurückgelegten juridisch politischen Studien so wie über die bestandenen Staatsprüfungen, und jene um eine Concipistenstelle ferner noch mit der Nachweisung über die abgelegte Prüfung aus der politischen Gesetzkunde versehenen Gesuche im Wege ihrer vorgesezten, oder Falls sie nicht im Staatsdienste stehen, im Wege ihrer Zuständigkeitsbehörde bis zum 15ten August 1855 an das Landes-Präsidium zu Czernowitz zu überreichen.

Auf jene Bewerber, welche die Kenntniss einer slavischen oder romanischen Mundart auszuweisen vermögen wird vorzugsweise Bedacht genommen werden.

Czernowitz am 6 Juli 1855.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	331"'84	+19° 4	53 7%	zpnzachodni słaby	pogoda z chmurami		+22°8	+11°2
„	10	331 72	+15 6	81 3	zachodni „	pogoda			
15	6	331 36	+13 2	84 4	zachodni b. „	„			
„	2	330 41	+20 4	55 2	wpnwschodni b. „	„		+24°4	+12°1
„	10	329 57	+16 2	81 9	wschodni „	„			
16	6	328 90	+13 8	85 0	północny „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.